№ 123. Warszawa, Wtorek 28 Kwietnia / 10 Maja **Rok 1859.**

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Mamerta Biskupa.
Wschód słońca o g. 4 m. 14.—Zach. o g. 7 m. 39.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 16.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Drugi tom *Gawęd naukowych* Apolinarego Zagórskiego jest już pod prassą i wkrótce całe dzieło wyjdzie na widok publiczny.

Korrespondencja Kroniki.

Kijów d 11 (23) kwietnia 1859 r.

Główne miasto naszéj prowincji Kijów, gdzie jak się o tém dowiadujemy, ze sprawozdań przez pana Doroszenkę w *Ruchu muzycznym* zamieszczanych, jest dość życia muzycznego, z którego wszakże sprawozdawca nie zawsze jak się zdaje, bywa kontent. To miasto powiadam, jeśli nań zwłaszcza zechcemy patrzeć zupełnie bezstronnie, a nie z pretensją do nieusprawiedliwionych prawd da nam żywe świadectwo o budzącém się w niem i dość pomyślnie nawet rozwijającém się artystyczném życiu. W każdéj niemal porze roku przybywając do Kijowa, zdarzy się tam posłyszeć i koncert mniéj więcéj dobrze ułożony i amatorskie muzykalne wieczory i słowem muzykę mogącą, przybyszowi zwłaszcza, najmiléj czas urozmaicić.

W salach gmachu uniwersyteckiego ulokował w Kijowie p. Żmyoski swoją nieustającą wystawę obrazów, w liczbie których (wszystkich obrazów było niedawno przeszło pięćdziesiąt), kilka następnych zasługują na szczególną uwagę: Chrystus Pan w ciernistéj koronie przez Diwino Moralesa, Smutek biednéj rodziny po pożarze Hübnera z Dusseldorfu, Pastor protestancki przepędzający dzień świąteczny w gronie rodziny Flügena z Monachium, Dziecię proszące jałmużny dla swéj matki Waldemüllera z Wiednia i nakoniec Niewinna Zuzanna w kąpieli, któréj się przypatrują dwaj starcy Jakobsa z Gothy. Ten ostatni obraz wykończony jest z wielką umiejętnością, a gdyby myśl co ten utwór wywołała była więcéj szlachetną, gdyby mogła podnieść autora do ideału duchowego piękna, postawićby go można było na czele tego zbioru. Pan Żmyoski ma zamiar rozszerzyć z czasem swoją wystawę doborem malowideł pierwszorzędnych artystów, do których gdy się postara dołączyć i utwory naszych malarzy, to tém już nie tylko wpłynie na rozwinięcie gustu i zamiłowania do sztuki (co jak pisze w swym prospekcie, ma być jedynym jego celem) w publiczności, ale uczyni nadto zadość sprawiedliwym i niezbędnym miejscowym wymaganiom. Życzyć wypada, aby dobra i rzeczywiście pożyteczna myśl, która istnienie téj wystawy wywołała, przyjęła tym sposobem charakter wyrabiania gustu i zamiłowania do sztuki. W każdym razie my okoliczni mieszkańcy, a niemniéj także i Kijów, powinniśmy być wdzięczni panu Żmyoskiemu za urządzenie téj wystawy, bo nie może ona nie wpłynąć korzystnie i na ogół znajdujący tam miłą i pożyteczną rozrywkę i na kształcących się u nas w malarstwie, którzy dotąd, prócz chyba bardzo rzadkich prywatnych zbiorów, nie mieli nigdzie lepszego wzoru, pożywniejszéj karmi, i środków zresztą do zbycia swoich utworów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Wiedeń 4 maja. Prowincje Wenecji i Istrji, ogłoszone zostały jako będące w stanie oblężenia.

Gazeta Wiedeńska ogłasza depeszę hr. Walewskiego pod d. 29, która odwołuje reprezentanta Francji z Wiednia, oraz notę, w któréj ten ostatni oznajmia gabinetowi wiedeńskiemu o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Francją i Austrją.

P. Banneville wyjechał dziś pociągiem wieczornym. Tegoż samego dnia wysłano rozkaz p. Hübner, aby Paryż opuścił.

Turyn 4 maja. Buletyn urzędowy Nr. 4, który wyszedł w południe, donosi, że Austrjacy pobudowali wczoraj mosty na dwóch odnogach rzeki Po około Tortony, i że wszędzie ogromne nakładają rekwizycje.

Alessandrja 4 maja (o godzinie wpół do drugiéj po południu). Od wczoraj deszcz pada ulewny. Nieprzyjaciel przeszedł Po pod Cambio. Żadne spotkanie nie miało miejsca.

Turyn 4 maja (o godzinie 4 po południu). Buletyn urzędowy donosi:

„Wczoraj miała miejsce kanonada nieprzyjacielska w kierunku Walencji, lecz żadnego rezultatu nie wydała.

Z Cambio nieprzyjaciel posunął się do Sale.

Na lewym brzegu rzeki Po skierował się ku Trino i bezskutecznie usiłował przebyć rzekę pod Frassineto.

Z naszéj strony było 20 rannych lub zabitych.

Turyn 5 maja (w południe). Buletyn rządowy donosi dziś rano:

„Austrjacy usiłowali przejść Po pod Frassineto. Atak rozpoczął się o trzeciéj godzinie, ogień trwał przez pietnaście godzin.

Kanonada rozpoczęła się wczoraj po południu i trwała do końca dnia.

Mało jest rannych z naszéj strony; nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

Wczoraj 4,000 Austrjaków znajdowało się w Castel Nuovo nad Scrivią.

Austrjacy zbliżają się do Parmy od strony Modeny. Jedni oficerowie podnieśli sztandar xiążęcy, drudzy przeszli do Piemontu.

Marsylja 4 maja. Według wiadomości nadeszłych z Konstantynopola, zawiadomiono okręty austrjackie, aby nie wpływały na morze Czarne, lecz wróciły się na Adrjatyk. Lloyd nawet został odwołany.

Emigranci włoscy wracają do kraju.

Porta zdaje się postanowiła zachować neutralność. W przeciwnym razie korzystaliby z tego Persowie, wypowiadając jéj wojnę religijną, dla odzyskania grobu Alego.

Listy donoszą o ciągłem wzburzeniu między Słowianami, poddanemi tureckiemi.

Wieśniacy w Bulgarji i Rumelji powstali przeciwko nadużyciom poborców dziesięcin. Srogie męczarnie cierpieć mieli zalegający w podatkach.

Marsylja 5 maja. Piszą z Konstantynopola pod d. 28 z. m., że Porta wzbrania się zgodzić na zdanie większości mocarstw europejskich co do wyboru xięcia Kuzy, lecz zapewne udzieli inwestyturę, z znacznemi jednak ograniczeniami.

Zresztą Porta wielce się niepokoi wypadkami,

ALCHEMIK.

przez

Ilnicką.

(Ciąg dalszy).

Już południe, słoneczne dopiekły upały,
Czemu do domu rybak nie powraca młody?
Gennaro! gdzie ty jesteś? co się stało tobie?
Możeś ty swawolniku ukrył się przedemną,
Gdzie w sadzie, gdzie w winnicy, w bluszczów gąszcz tajemną?
Wychodź! wychodź Gennaro! tam straszno, tam ciemno,
Jak w grobie!.....
Wychodź! o wychodź prędzéj, bo ja bardzo chora.
Coś mnie w głowie tak boli — miałam sen straszliwy!
Śnił mi się jakiś pielgrzym, jakiś starzec siwy,
Straszne widmo żettatora! (6)
Ach! biada mi! żettator urzekł go złem okiem!
Urzekł go, oczarował, uroczył urokiem
Jednéj nędznéj kiesy złota!
Złoto!..... wąż się ze złota stał w Gennara ręku!
Roztacza się, wyciąga, pełznie pomaleńku,
Tysiącem pstrych łusk migota!
Ach ratujcie! ratujcie! ku sercu się wije!
Opasał mu ramiona, głowę, piersi, szyję,
Ratujcie! bo stróż jego, anioł białopióry
Roztoczył śnieżne skrzydła i wzleciał do góry.

(pada na kolana).

Praco! aniele stróżu biednego!
Prowadź go wiernie,
Przez życia ciernie,
Drogą gościńca ziemskiego,
I nie opuszczaj w pokus godzinie,
Bo się zachwieje, padnie i zginie!
Praco! aniele!.....

DONNA ANNA.

Biedna obłąkana!

WIEŚNIACZKA (z żalem).

Si Signora!... a przecież jeszcze wczoraj z rana
Była zdrowa, przytomna jak mnie tu widzicie.
Modliła się w kościele, piastowała dziecię.
A dziś!....

LUDOVICO (z goryczą).

Dziś Bóg powiedział: — chodźcie tu rozumni!
Chodźcie tutaj uczeni! — wy mądrzy, wy dumni,
Chodźcie tu i powiedzcie, jako to się dzieje
Kiedy ja palcem skinę, a człowiek szaleje,
I staje się nędzniejszym, niż to biedne zwierzę,
Co w pokornem milczeniu jarzmo na kark bierze?

WIEŚNIAK.

Oj prawda piękny panie, Bóg ją dotknął srodze

które się gotują; niesłychane czyni wysilenia, aby powiększyć swe wojska. Wysłała posiłki do Rumelji.

Londyn 5 maja. Przyszło do wielkich rozruchów w czasie wyborów w Limerick, w Irlandji; musiała się wdać siła zbrojna. Dwóch ludzi zostało zabitych, a wielu poranionych przez żołnierzy. Zaburzenia również miały miejsce i w innych punktach.

Z powodu podrożenia artykułów żywności, niezadowolenie w Londynie jest wielkie.

Morning Herald gani strony wojujące.

W Leeds odbył się wielki meetyng, na korzyść zupełnéj neutralności Anglji.

Bank angielski podniósł disconto na $4^1/_2$ od sta. *(Le Nord i Ind. Bel.)*

A N G L J A.

— Czytamy w *Times:*

»Manifest wystosowany przez cesarza austrjackiego do jego poddanych, w przedmiocie wojny, zapewne uważany będzie przez Austrję jako dostateczne usprawiedliwienie polityki jéj władcy. Lecz jeśli weźmiemy akt ten pod rozbiór bezstronny, błędy jego staną się widoczne. Są w nim punkta, z których Austrja powinna się wytłomaczyć wprzód, nim spodziewać się może, iż postępowanie jéj uzyska powszechne uznanie. Czy Austrja przyzwalając na znane życzenia mocarstw pośredniczących, mogła była uniknąć wojny, jeśliby była tego pragnęła? Oto dwa punkta, które manifest milczeniem pokrywa.

Nie ma wątpliwości, że kwestja włoska, tak jak się dziś nam przedstawia, wzięła swe źródło w postępowaniu Austrji bądź jako przyczynie, bądź jako pozorze.

Jeżeli Austrja nie ma zamiaru położenia końca uciążliwéj swéj przewadze w państwach włoskich, jeśli w istocie dobyła oręża dla zachowania nietylko tego co posiada, lecz co sobie nieprawnie przywłaszczyła, to może być pewną, że żadnéj nie znajdzie sympatji w Anglji, a w Niemczech bardzo mało; lecz jeśli dowiedzie, iż okazała się gotową do wszelkich ustępstw i odmawiała tylko ofiary ze swych praw najdroższych, w takim razie okaże wyższość swéj sprawy. Otóż jak dotąd tego dowodu nam nie dała.«

Podobny ton w kolumnach *Timesa* godzien zwrócić uwagę czytelnika, gdyż trzeba wiedzieć, że ten dziennik od samego początku nieporozumień europejskich, jawnie wyznawał swą bezwzględną sympatję dla Austrji.

— Rezultat 488 wyborów znany jest już w Londynie: w liczbie téj 279 przypada na liberalnych, a 207 na torysów. Gabinet więc jest jeszcze daleki od większości 300 głosów, któremi się przechwalał lord Derby. *Times* podaje, że po miasteczkach liberalni stracili 26, a zyskali 13 głosów, po hrabstwach zyskali jeden a stracili trzy. *(Le Nord.)*

A U S T R J A.

Wiedeń 4 maja. Poseł pruski baron Werther, wyjeżdża temi dniami do Tryestu, dla przyjęcia Ich Król. Mości Królestwa Pruskiego.—Hr. Chambord przybył do Frohsdorff z Wenecji. Szambelan jego hr. Błazas wyjechał do Paryża.—Mnóstwo osób ubiega się o przyjęcie do oddziału ochotników uzbrajanych przez Wiedeń; ze wszech stron ciśnie się młodzież i to nawet z klass wyższych i wykształceńszych. Korpus ochotników będzie tym razem liczniejszy niżeli w roku 1848. Głównie tu objawia się zapał dla sprawy obecnéj. Wczoraj w Praterze, tłumy ludzi witały Cesarza z uniesieniem. *Gazeta Nowo-Pruska* utrzymuje, nawet, iż wiwaty w różnych językach wznoszono. W teatrach podobnéż napotkać można objawy.—Adressy poświęcenia z rozmaitych prowincji, coraz liczniéj tu nadchodzą; z Węgier jeszcze go dotąd nie nadesłano, spodziewają się tu jednak, iż doręczonym zostanie Jego Cesars. Mości podczas pobytu w Budzie.

Odezwa do Węgrów jaką podaliśmy temi dniami, rozciąga się i do innych krajów koronnych. Ochotników werbują na czas wojny. Pod względem żołdu i innych korzyści, stoją na równi z wojskiem regularnem. Liczą na Węgrów, że powinni dostarczyć batalјonami piechotę a dywizjami huzarów. Obiecują nawet tym, którzy koni swoich nie mają, dać je na własność po skończonéj wojnie, na co już w rodzinie Cesarskiéj pomiędzy arcy-xiążętami składka 9,000 złr. zebraną została. Jazda użytą być ma do partyzantki, piechota do lekkiéj pieszéj służby. Wyższo-austrjaccy ochotnicy stanowić będą bataljony strzeleckie; odzieżą ich będzie szary mundur i zielony kapelusz, sztuciec zaś bronią. Styryjskie oddziały nosić będą strój narodowy.

Jeden z najdawniejszych domów handlowych Wiedeńskich, jedna z najznakomitszych firm Arnstein et Eskeles, zawiesił wypłaty. Jeszcze o 10téj z rana wszystkie wexle płacono: w południe już zamknięto kontuar, a wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Domy handlowe i instytuta kredytowe zebrały się na naradę o sposobach ratowania tak znakomitego zakładu. Zapewniają, że stan czynny przewyższa długi. *(N. P. Z.)*

F R A N C J A.

Paryż 4 maja. Wyjazd Cesarza zawsze na sobotę naznaczony. Wszystko do podróży gotowe. Mówiono, iż był zamiar udać się drogą do Culoz, lecz zapewniano wczoraj, że Jego Cesarska Mość w Tulonie ma wsiąść na okręt.

— Baron Hübner wyjechał dziś rano. Mówiono że się udaje do Bruxelli na ślub jednéj ze swych córek. Jest to fałsz. Wyjechał wprost do Wiednia, zostawiając w Paryżu swą córkę, któréj przyszłym mężem ma być nie kto inny, tylko sam pan Bonneville.

— Pan Lightenvelt nadzwyczajny minister pełnomocny króla niderlandzkiego, zajmować się będzie interessami Austrjaków we Francji zamieszkałych.

— Czekają w Paryżu na pana Bonneville, sprawującego interessa francuzkie par interim, wyjechał on z Wiednia z całym składem ambassady.

— Donoszą, że kontr-admirał Dupouy, otrzymał rozkaz wyjechania dziś do Tulonu, gdzie ma objąć komendę na okręcie *Reine-Hortense*, na pokładzie którego, jak powiadają, Cesarz ma z Francji do Włoch się udać.

Pan Conneau ma także się udać z Cesarzem, jako lekarz przyboczny.

— Z niesłychaną czynnością zajmują się tu wygotowaniem prowjantów, mianowicie sucharów.

— Wszystkie pułki gwardji Cesarskiéj, mające wziąć udział w kampanji włoskiéj, przybędą na miejsce walki w końcu tego tygodnia. Stu-gwardziści, którzy stali w koszarach Saint-Cloud, opuścili wczoraj rano tę rezydencję i wieczorem wyruszyli do Tulonu.

Pułk gwidów stojący w Melun, dziś rano udaje się w drogę. Operacje wojenne zwolna się dopełniają tak, iż przy końcu zaledwie przyszłego tygodnia, czegoś ważnego się dowiemy.

— Skutek wywołany proklamacją Cesarza Napoleona, jakiemy wczoraj już donieśli, był taki, jakiego się spodziewano. Mowa prosta, zwięzła i energiczna monarchy, znalazła echo w całym narodzie. Kiedy całe massy przyklasnęły idei wyswobodzenia Włoch, pewni politycy rozprawiali nad możliwą rozciągłością i znaczeniem wojny która się rozpoczyna. Są ludzie którzy w mowie pana Dizraeli mianéj do wyborców, odgadują tajemną myśl Anglji przyjęcia w wojnie udziału w danéj chwili, to jest wtedy, kiedy Francja i Piemont za wydane miljony i krew wylaną, nie poprzestałyby na nowem uświęceniu praw Austrji nabytych dawniejszemi traktatami. Byłaby to nowa metamorfoza w pojęciach gabinetu angielskiego, od któréj nas od kilku miesięcy przyzwyczaił. Ci co tak mówią, powinni pamiętać, że jeśli torysowie zachowali swoje illuzje i wsteczne myśli, to Palmerston, Russel i ich przyjaciele, głośno się oświadczyli w obliczu całéj Anglji za celem i legalnością obecnéj wojny. *(Le Nord.)*

W Ł O C H Y.

Turyn 2 maja. Jenerał La Marmora minister wojny, opuścił Turyn dziś rano ze swemi adjutantami, udając się do króla, do głównéj kwatery. Wojska sardyńskie i francuzkie nie przestają się koncentrować około Walencji i Casale, w nadziei ataku ze strony Austrjaków od strony Frassineto i Pontestura.

Tymczasem Austrjacy żadnego dotąd nie przedsięwzięli stanowczego obrotu. Ulokowali się w Mortarze i Navarze.

Jenerał Giulay zażądał od miasta Novary 100 tysięcy racji dla żołnierzy i 22 tysiące koni.

Tenże sam jenerał wydał proklamację do ludności sardyńskiéj, w któréj mówi, że wojsko austrjackie przybywa do Piemontu, aby obalić stronnictwo które kraj ciemięży i które nastaje na prawa Austrji. Z kolei, mówi jenerał, mnie powitacie jako wybawiciela.

Xiążę Chartres wyszedł z akademji wojskowéj z rangą podporucznika i wstąpił do pułku kawalerji linjowéj *Nizza cavalleria.*

Marszałek Barraguay d'Hilliers z wielką uroczystością był przyjmowany w Genui; hrabia Sanmartino dawał na jego cześć wielki obiad.

I nie dziw że się w myślach zmąciło niebodze!
Ona, najurodziwsza dziewa z naszéj wioski,
Nie zaznawszy u ojców żadnéj życia troski,
Zaślubiła rybaka Gennaro. Nie codzień
Spotka się taki piękny i krzepki młodzieniec;
I nieraz się zdarzało, że obcy przechodzień
Umaiwszy go w bluszczu lub wawrzynu wieniec,
Niby dawne bożyszczę w obrazku malował.
A człowiek patrząc na nich czegoś się radował,
Tak to żyło przy pracy wesołe i hoże.
Ledwo bywało pierwsze pokraśnieją zorze
A jużcić od cichego Teveronu brzegu
Radośna nuta śpiewu z wiatrem się rozlega.
To Fiametta! mówili budząc się wieśniacy,
Jak skowronek piosenką wita dzionek pracy,
Niechże ją jak skowronka Bóg w swéj łasce strzeże
Chowając ją w pokoju, miłości i wierze!
I tak mijało drugie lato ich małżeństwa,
Kolebeczką przysporzył Bóg błogosławieństwa,
Gdy po wsi cicho szeptać zaczęły kobiety,
Że Gennaro gdzieś musiał znaleść skarb ukryty,
Bo dziecku kupił cacek, żonie kolce złote,
A sam przywdział pas krasny i świąteczne szaty.
Lecz za to codzień późniéj wstaje na robotę,
Codzień dłużéj z piosenką leży w cieniu chaty,
Lub za stołem biesiadnym z przyjaciołmi siedzi.
Kiwają głową starce, marszczą brew sąsiedzi,
A Fiammetta z ofiarą na odpusty chodzi,
I ku niebu łzawemi pogląda oczyma.
Tak przeszła smutna jesień, tak minęła zima,
Aż zdało się że wiosna wszystko złe nagrodzi,
Bo z wiosną znów się rybak do roboty bierze:
Siecie w wodę zapuszcza, zastawia więcierze.
Lecz czemuż chmurne czoło tak mu znój zalewa,
Nad brzegiem łamie ręce żona nieszczęśliwa,
I z smutnem podziwieniem patrzą się rybacy?
Niestety! on już nie miał dawnych sił do pracy!!
Dłoń krzepka osłabnęła wywczasem próżniaczym
I zda się łaska Boża odbiegła od niego.
A tutaj dziecko codzień woła chleba z płaczem,
Lecz w chacie już nie było chleba powszedniego.
Skarb się rozszedł, a anioł biednych jak w swéj mowie
Ta nieszczęsna warjatka znojną pracę zowie;
Anioł nie chciał powrócić zkąd go pierw wygnano.
Aż raz, Gennaro z łoża zerwawszy się rano,
Stał długo patrząc smutnie na swą biedną żonę
I dziecię w jéj znędzniałem objęciu uśpione.
Nareszcie jak śmierć blady, jak zły duch ponury,
Wziął stary sztylet za pas i poszedł z nim w góry,
I nie wrócił już więcéj, tylko na próg chaty
Nocami ktoś skrwawione porzucał dukaty.
Aż wczoraj gdy rybacy wrócili z nowiną:
Że w zatrutych i dzikich wzgórzach Terracino
Milicja pochwyciła bandę rozbójniczą;

Kancellarja spraw zagranicznych wydała okólnik do członków ciała dyplomatycznego rezydującego w Turynie, aby ich zawiadomić, że rząd postanowił nie pozwalać na żadne korrespondencje do dzienników z pola bitwy. (*Indep. Bel.*)

Florencja 30 kwietnia. Największy porządek panuje nietylko we Florencji, lecz w całéj Toskanji. Cały kraj pospieszył jednomyślnie z uznaniem rządu tymczasowego. Wielki Xiąże Leopold trwając w swym niezwyciężonym i niesłusznym oporze, a następnie opuszczając tron, zdaniem powszechnem, uchybił swym obwiązkom jako panujący, i tylko rozsądek i cywilizacja ludu przeszkodziły nadużyciom, które zwykle rewolucja za sobą pociąga. Sami cudzoziemcy podziwiają postępowanie ludności, i nieznajdują dość wyrazów na jéj pochwałę, czego dowodem odpowiedź Anglików zamieszkałych we Florencji na adres do nich od mieszkańców wystósowany.

— Według nadeszłych wczoraj depeszy, rodzina królewska w dobrem zdrowiu przybyła wczoraj do Ferrary.

— Legacja sardyńska otrzymała tu wczoraj wieczorem wiadomość o przejściu Austrjaków przez Tessyn i o rozpoczęciu się kroków wojennych. Rząd toskański ze swéj strony nie zostaje w bezczynności. Drugie wojska wyjdą za temi, które się już udały na granicę od strony Bolonji, a nawet jeden oddział dziś ma wyruszyć ku Massa. która jest już zajętą przez toskańskich żołnierzy pod przewodnictwem kommissarza piemonckiego. Najwięcéj jednak opóźnia przygotowania te wojenne zupełny brak wszystkiego co ma związek z wojskiem. Upadły bowiem wielko-xiążęcy rząd, zaciągając żołnierzy, miał na widoku jedynie poradę i podporę swego austrjackiego systematu. Trzeba więc czekać, nim się potrzebne dla wojska artykuły przygotują.

— Powrót z Turynu barona Ricasoli z rozkazami od króla Wiktora Emmanuela do Toskańczyków, każe wnosić, że to on będzie mianowany kommissarzem dla naszego kraju. Byłby to bardzo szczęśliwy wybór, znany bowiem jest ten mąż ze swéj stanowczości i energji, która dziś tak jest potrzebną. Wkrótce nas *Monitor* o tém poinformuje, tymczasem zaś wiadomo, że kommissarz głównie skieruje swą działalność do wyprawienia wojska do Włoch. O innych zarządzeniach potem pomyślą. Zachowanie porządku wewnętrznego, powierzone będzie nie milicji narodowéj, bo ta nie okazała się skuteczną w roku 1848 i 49, lecz utworzoną będzie straż miejska z tych popisowych, którzy się najmniéj okażą zdolnemi do służby frontowéj.

— Przychodzą tu wiadomości z Wiednia, że ludność tameczna wielce się zmartwiła dowiedziawszy się o przybyciu wojska francuzkiego do Włoch, z czego się pokazuje, że Wiedeńczycy nie szczególném okiem patrzą na wojnę, która im ani zaszczytu ani korzyści nie przynosi. Z czego wnoszą, iż zakres jéj ściśle miejscem będzie zawarowany, i że długo takowa nie potrwa. (*Le Nord.*)

— Piszą z Rzymu pod dniem 30 z. m. do *Journal des Débats:*

Wczoraj Xiąże Walji odwołany został do Anglji depeszą telegraficzną wieczorem nadeszłą. Jego Królewiczewska Mość wyjeżdża dziś i ma, stosownie do owego odwołania, udać się przez Gibraltar.

— Emigracja młodzieży do Piemontu z każdym dniem wzrasta. Setkami wychodzą za granicę. Młodzież ta należy do wszystkich warstw społeczeństwa; ludzie majątku i nauki, łączą się z prostemi wyrobnikami lub rzemieślnikami. Ochotnicy zwykle przybywają tu po pięćdziesięciu, a czasem i większemi gromadami z małych miasteczek, domagając się paszportów.

— Rząd papiezki zdecydował się nabyć „muzeum Campana. Kontrakt został podpisany. Obszerne te zbiory mają się pomieścić w nowych budynkach, które przystawione będą do pałacu watykańskiego. Postępek ten czyni zaszczyt pontyfikalnemu rządowi, który wielką tym sposobem wyświadcza przysługę uczonemu i artystycznemu światu; w przeciwnym bowiem razie, bogate zabytki poszłyby w rozsypkę po świecie. Ojciec święty pomimo ofiar od wielu muzeów europejskich, kazał je dla kraju zakupić.

— Wczoraj Ojciec święty zwiedzał Ostyę, celem obejrzenia postępów, jakie czyni odkopywanie starożytnego grodu, oraz przekonania się o robotach przedsięwziętych przez Towarzystwo Pio-Ostyjskie, dla osuszenia bagnisk, które, jak utrzymują, pomyślnym skutkiem zostało uwieńczone. Ojciec święty ze znakomitemi osobami po śniadaniu, jakiem zaszczycił towarzystwo pomienione, zwiedził roboty i wielce był zadowolony. (*Le Nord.*)

LAW i JEGO SYSTEM.

(Dokończenie).

(Patrz Ner Kroniki 122.)

W 1819 roku z kompanją Indji zachodnich złączoną została druga kompanja Indji Wschodnich, i polecono Lawowi wypuścić jeszcze 50,000 akcji, każda po 500 liwrów dla pokrycia nowych wydatków.

Nakoniec Law przystąpił do ostatecznego wykonania pierwotnego planu. — Postanowił przyłączyć do kompanji Indji zachodnich główną entrepryzę zbytkowych przedmiotów i przyjąć na sie bie wypłatę długu narodowego. Była to jak widziemy najważniejsza i najtrudniejsza część jego projektów.— Dług państwa wynosił wtedy 1500 do 1600 miljonów i składał się albo z beztermìnowych rent albo z należności uiścić się mających w danym czasie.

Procenta od tych summ dochodziły do 80 miljonów i pochłaniały większą część dochodów krajowych. Law postanowił zamienić ten dług w akcje nowéj kompanji; to jest ta ostania składała rządowi 1600 miljonów dla spłaty długu; summę tę zebrać miała ze sprzedaży swych akcji. Środki na które liczył Law. nie były bezzasadne. Rząd obowiązywał się płacić kompanji po trzy procenta od summy 1600 miljonów, co stanowiło 48 miljonów rocznie. Entreprezy, powinny były przynosić rocznie 15 do 16 miljonów — i z tych źródeł kompanja mogła zapłacić dywidendy akcjonarjuszom po 4 od sta na pierwszy raz, gdyż dywidenda ta z czasem mogła się zwiększyć, z dochodów handlowych.

Nie można powiedzieć, ażeby obrót ten był fałszywie pomyślany; procenta płacone przez rząd kredytorom prawie do połowy zmniejszały się (z 80 na 48); kompania pokrywała summę nie wystarczającą wypłaty dywidendy swoim akcjonarjuszom z dochodów entrepryzy, które to dochody stanowiły dotychczas korzyści kilku monopolistów. Lecz jeżeli plan w zasadzie osnuty był dobrze, to jednak między teorją a praktycznem wykonaniem zachodziła nie mała różnica. Trudności były nie do zwalczenia.—Kompanja w przeciągu całego swego istnienia wypuściła akcji w liczbie 600,000 za summę 1677 milonów. Law powinien był dążyć do zamiany swemi akcjami wszystkich biletów kredytowych, powinien był zapobiedz ażioterstwu i wszelkim zbytnim podwyżkom w kursie swych akcji. a tymczasem stopa przyjęta przy wymianie jednych na drugie pokazuje zupełnie co innego,— a nawet widać w samym założycielu banku pewne dążenie do wzbudzenia ażioterstwa; tak że bywały wypadki, (podpisy na akcje szły nader pomyślnie), braku akcji odpowiednio do zażądania. — Kompanja przedstawiała wiele korzyści, a przytem czyniła wszelkie ułatwienia w wnoszeniu pieniędzy;—niekiedy summa rozkładała się na dwadzieścia wniosków pojedyńczych. W owym czasie Paryż nie posiadał jeszcze giełdy, gdzieby zbierali się spekulanci dla sprzedaży i kupna akcji. Ulica Cancenvis stała się głównym siedliskiem ażioterstwa.

Zbierało się tutaj najróżnorodniejsze towarzystwo ze wszystkich klass społeczeństwa. Utworzyły się partje przemyślnych spekulantów, od woli których zależał kurs akcji albo tez sprzedaż i kupno takowych.

Grudzień 1719 roku, był zenitem dla kompanji; akcje podniosły się do 18,000 a nawet do 20,000 liwrów—lecz prędko nastąpiło rozczarowanie — akcje miały wartość pozorną, urojoną. Przy powyższym kursie 600,000 akcji reprezentowały kapitał 12,000,000,000; ażeby więc podtrzymać je w kursie do którego dość im pozwolono, kompanja powinna była wypłacić akcjonarjuszom dywidendy po 4 lub 5 procent za sto od całéj téj summy; lecz jéj dochody nie były tak znaczne; summa na ten cel obrócić się mająca, wynosiła 400 do 500 miljonów, kiedy tymczasem rzeczywistego dochodu było 80 miljonów rocznie. Rok tylko istniała kompanja; wszystkie usiłowania Lawa dla podtrzymania akcji, okazały się bezskuteczne; w końcu 1820 roku, akcje spadły do 200 liwrów. — Z całéj téj wspaniałéj budowy Law mógł ocalić jedną tylko część— bank, gdyby był rozłączył losy jego od losów kompanji.— Bank miał dość stałe fundamenta swego bytu.— Bilety bankowe ubezpieczone były częścią obligacjami państwa a w części na wexlach, lecz gdy wartość

Biedna niewiasta gnana trwogą tajemniczą
Piesza, bosa, zgłodniała, wyrwała się z domu
Do Rzymu na noc całą biegnąc pokryjomu.
A dzisiaj!... aż dreszcz bierze wyrzec straszne słowa
Dzisiaj ona niestety! warjatka i wdowa.

FIAMMETA (śpiewa).

Cichym wieczorem
Pod sykomorem
Siedzi rybaczka i śpiewa,
W błękitnéj dali,
Tańcząc po fali,
Łódka do brzegu przypływa:
Skończona praca,
Rybak powraca
Znojny, przemokły, znużony,
A tam go czeka
Ciepły dzban mléka,
Uścisk dziecięcia i żony.
Cichym wieczorem
Pod sykomorem
Siedzi rybaczka i śpiewa.
Rybak swe skronie
Wsparł na jéj łonie,
Wtem siwy pielgrzym przybywa.
Chodź tu pielgrzymie,
W ludzkości imię
Dar Boży z nami pożywaj.
A za podziękę
Wdzięczną piosenkę
Do chóru z nami zaśpiewaj.
Lecz on niebożę,
Śpiewać nie może,
On naszych piosnek nie umie.
Pieśń jego inna,
Nuta rodzinna!
Któż ją wśród obcych zrozumie?
Nie chciał dać pieśni, zapłacił złotem!
Za chleb wieśniaczym zroszony potem
Dał złoto — Biada! biada kto płaci
Złotem pot braci!
Bo szatan pierwszy w węża postaci,
W raju na drzewie
Jabłko złociste ukazał Ewie.

(obraca się chwytając nagle starca).

To on! widzicie!..... On, jak Bóg żywy!
Kusiciel siwy.....

STARZEC (szamocąc się).

Puść mnie kobieto! puść mnie prędzéj! twoje dłonie
Palą mnie jakby węgli rozognionych żarem!

(Dalszy ciąg nastąpi).

jednych i drugich równała się 450,000 akcjom, takowych wypuszczono za miljard. Bilety i akcje kompanji do tego stopnia straciły na wartości, że rząd zmuszony był naznaczyć kommisję dla prędszego zniszczenia części w ruchu będących znaków kredytowych (visa).

Law opuścił Francją, gdzie niepodobna mu było dłużéj pozostać.

W krótkim naszym rysie staraliśmy się uwydatnić jedną stronę powyżéj wspomnianéj pracy, a mianowicie pokazać istotę planu Lawa i zasady na których opierał swoje rachuby. Tym przymiotem praca Thiersa odróżnia się głównie od innych w tymże przedmiocie. Dotychczas mało zwracano uwagi na to, i z tego też powodu plan i systemat Lawa wydawał się nieco efemerycznym, i zupełnie niewykonalnym. Gdy tymczasem przyczyna katastrofy nie leżała w saméj osnowie planu, a w wykonawcach pragnących korzystać zawiele. Zresztą znajdujemy kilka analogicznych wypadków z owym sławnym upadkiem Lawa, a mianowicie upadek assygnacji podczas francuzkiéj rewolucji i handlowy kryzys banku Londyńskiego w początku obecnego stulecia.

Kredyt ma jedną nadzwyczaj niebezpieczną stronę, z któréj należy korzystać z wielką ostrożnością.

Pozwala on wypuszczać w obieg wartości, które jeszcze nie są ale dopiero *będą*.

Law, spodziewając się przyszłych korzyści ze swojéj kompanji, użył akcji jéj do spłaty długu państwa.

Rząd francuzkiéj rzeczypospolitéj sądził, że użyje na spłatę długu pozostałego mu w spadku po monarchji i zaciągniętego na pokrycie wojennych kosztów, sprzedaży dóbr królewskich: lecz sprzedaż takowych szła trudno, raz z powodu wielkiéj ich ilości, a powtóre z powodu braku zaufania społecznego.

Wypuszczone przez rząd bilety, przedstawiały kapitał otrzymany ze sprzedaży dóbr jeszcze niesprzedanych—a zatem kapitał przyszłości.

Bank angielski również przyjmował wartości urojone za rzeczywiste, na których chciał zabezpieczyć wypuszczone assygnaty: handlowe zobowiązania i obligacje państwa, zawisłe od losów wojny.

We wszystkich tych trzech wypadkach wypuszczone były w ruch wartości wątpliwe: akcje Lawa przedstawiały korzyści handlu opartego na bardzo chwiejnych posadach, assygnaty rządu rewolucyjnego przedstawiały ziemię, któréj własność zależała od udania się rewolucji, i nakoniec bilety banku angielskiego reprezentowały zobowiązania, którym być może nigdy zadość uczynić nie można było.

Lecz żadne z tych kryzys nie było tak gwałtowne i straszne jak upadek Lawa.

Zbieranina. — Narzekania na zepsucie między klassą służących u nas są powszechne i nie bez zasadne, lecz jeżeli może to być jaką pociechą dodać należy, iż objaw ten właściwym jest nie tylko Warszawie, ale i wszystkim stołecznym miastom Europy. Arogancja służby w Paryżu dochodzi do najwyższego stopnia, na poparcie czego przytoczyć możemy kilka uderzających przykładów:

Jedna z bogatych dam wezwawszy stangreta, rozkazała mu, azeby kareta jéj gotową była na 9tą wieczór, lecz Jan odpowiedział:

— Konie ustały i nie mogą się ruszyć z miejsca.

— Dobrze, zawołaj Piotra.

Wszedł lokaj i pani poleciła mu nająć karetę, przydawszy, że z nim pojedzie wieczorem.

— Karetę najmę, tylko proszę pani, racz pozostawić mię w domu gdyż będę zajęty wieczorem. Mam dziś gości.

— Dobrze, zawołaj Małgorzatę.

Gdy weszła kucharka pani zażądała aby obiad dziś był wcześniéj, gdyż ma wyjechać.

— To jest niepodobieństwem odpowiedziała sługa. Dziś będę miała gości i dla nich właśnie obiad gotuję, widocznie więc dla pani nie będę w stanie wydążyć wcześniéj.

Inna z gospodyń Paryzkich powiedziała swojéj kucharce:

— Jutro u mnie na obiedzie goście będą.

— Znów, bąknęła kucharka.

— Tak i pojutrze także.

— Nie, to już za wiele, uwolnisz mię pani naprzód, a potém wolno jéj będzie dawać tyle obiadów dla gości, ile się podoba.

— Stary Paryzki rynek (Marché des innocents) obecnie przebrukowują. Ta okoliczność przymusiła szczurów zamieszkujących najliczniej tę okolicę, szukać sobie gdzieindziéj schronienia.

Zauważano, że zwierzęta te budują sobie pod ziemią gmachy, rzeczywiste spichrze i to objaśnia, dla czego mogło przez długi czas żyć w tak wielkiéj liczbie na placu, z którego dawno już wywieziono wszelkie materjały pokarmowe.

Podobna przezorność szczurów nie mało nas zadziwia i o to jeden jeszcze jéj przykład:

Nieopodal znanéj fabryki Gobelinów nad rzeką Bierre, rozciągał się znaczny sad fruktowy, przedstawiający tę szczególną okoliczność, że nigdy nie znaleziono tam fruktów na ziemi choćby nawet po najsilniejszym wietrze. Jednéj nocy postanowiono choćby do rana czuwać, ażeby odkryć złodziei, i z wielkiem téż zadziwieniem ujrzano, że szczury z przeciwnego brzegu przeprawiają się prosto do ogrodu, a następnie jeden z nich brał jabłko i zawłóczył go ku brzegowi, gdzie zatrzymawszy się silnie ściskał takowe w łapkach. Inne szczury wrzucały wtedy tak obładowanego złodzieja do wody i uchwyciwszy go zębami za ogon przeprawiali na drugi brzeg, gdzie znajdowały się ich nory. Podobna podróż trwała dopóty, dopóki choćby jeden owoc leżał na ziemi. Gdy następnie rozkopano nory znaleziono tam znakomite zapasy wszelkiego rodzaju owoców.

— Na wszystkich teatrach amatorskich zaczęli wchodzić w modę biedni młodzi ludzie na wzór Oktawa Feuilet, tak, że nie ma już prawie ani jednego spektaklu, bez podobnéj roli.—Oto, co stało się niedawno z *młodym biednym człowiekiem* we Francji.—Stawił się w dniu oznaczonym, aby odegrać rolę, ale damy współ-amatorki, raczyły zauważać, że jest zbyt porządnie ubrany i kazały mu zmienić kostium.

Czas już było podnosić kortynę, a bohatera nie widać.— Orkiestra po dwa kroć powtarza jedną uwerturę, publiczność niecierpliwi się, nakoniec gdy już goście zaczynają drzemać, a artystki płakać, reżyser oznajmia, że z przyczyny nagłego zniknięcia bohatera, jego rola przez kogo innego tylko czytaną będzie.

Musiano przystać na to, ale gdy sztuka już prawie miała być skończoną, zjawia się zagubiony artysta, blady z potarganemi włosami, w ubraniu zmiętem i powalanem, słowem— typ młodego biednego człowieka.

Można sobie wyobrazić jaki hałas powstał między publicznością, ale w krótce uspokojono się, bo bohater, prosił aby wysłuchali jaki miał wypadek.

Młody artysta, chcąc przejąć się rolą i odpowiedzieć wszystkim jéj warunkom, potargał włosy na głowie, pogniótł kapelusz, zmiął ubranie i wyszedł na ulicę powalać błotem obuwie.

Kiedy to robił, zbliżył się do niego sierżant miejski i biorąc go z powierzchowności za włóczęgę, zaprosił go do biura policji. Naprożno artysta tłómaczył się i zapewniał, że on przygotowuje się tylko do swojej roli, sierżant nie zważał na to i dopiero komisarz, do którego przyprowadzono młodzieńca, zawierzył mu i kazał sierżantowi odprowadzić go do tego domu, w którym grano teatr amatorski i przekonać się o prawdzie. To opowiadanie zrobiło silne wrażenie na publiczności, a damy zadowolnilo bardziéj niż przedstawienie komedji.

— W Lyonie, na jednéj z ulic ludniejszych, miał miejsce następujący wypadek:

Dama jakaś, przechadzała się z prześlicznym pieskiem, po chwili zbliżył się do niéj mężczyzna nieznajomy, zapewniając ją, że piesek którego trzymała na sznurku, jest jego własnością, przed tygodniem dopiero bowiem skradziony mu został. Spór ten, zwabił massę ludzi, a wkrótce zjawił się i kommissarz policji, do którego udali się sprzeczający, prosząc aby był sędzią.—Kommissarz chcąc się godnie wywiązać z położonego w nim zaufania, odwiązał pieska ze sznureczka, na którym trzymała go dama, przeniósł go na przeciwny trotoar i rzekł: Teraz wołajcie państwo swojego pieska.—Betti! Róża! zawołali razem kawaler i dama.— Pies pamiętając niezawodnie nazwisko dane mu przez najpierwszego właściciela, rzucił się do niego i zaczął się łasić, niezważając na czułe wołania damy, która zmuszoną była przyznać się—że go znalazła.

— W mieście Cincinnati w Ameryce wybudowano nową salę opery, 5 miljonów franków kosztującą. Na urządzonych pięciu piętrach są miejsca dla 3,000 osób siedzących i na 1000 osób stojących. Szerokość sceny wynosi 55 stóp, a jéj głębokość 98 stóp.

Literatura Perjodyczna.

Pisma wczorajsze, z powodu niewychodzenia w onegdajszą uroczystość, podają wiadomości polityczne dwudniowe, przez co mniéj im miejsca zostaje na część literacką. Oprócz więc dalszego ciągu zaczętych feljetonów, spotykamy się tylko w *Gazecie Codziennéj*, z pierwszą rozprawką p. Bolesława Brzozy, w formie *listu z nad Wisły*, pisanego do siostry Teressy. Szereg tych listów ma być odpowiedzią na pytania: „dla czego prawdziwem szczęściem kobiety jest tylko miłość i wiara? dla czego jéj świat nie powinien się rozciągać za granicę wioski rodzinnéj i ojczystego nieba? czemu jéj królowanie ma być tylko nad sercem wybranego i jego domem?" kiedy mężczyzna zakresem swych żądz i przeznaczeń daleko daléj zasięga. Czytelnicy nasi wybaczą, że z wstępnych wywodów o kobiecie u starożytnych, mieszczących się w pierwszym liście, nie będziemy sądzili o tém jak się autor ze swego zadania wywiązać może. Przyznając mu więc gładkie pióro, z wyrzeczeniem więcéj szczegółowego zdania wstrzymujemy się do następnych listów.

Kurjer podaje wiadomość o dopełnioném w sobotę o godzinie 11éj z rana położeniu i poświęceniu węgielnego kamienia pod nowo-wznoszący się kościół parafjalny Wolski pod wezwaniem ś. Stanisława biskupa, i ś. Wawrzyńca, z funduszów przez N. Pana Najłaskawiéj udzielonego. Obrzędu tego z całą solennością dokonał JX. Dekert, biskup Halikarnaski, suffragan Warszawski, w assystencji duchowieństwa, w obec znakomitych osób, przedstawiających władze rządowe i członków komitetu budowy tegoż kościoła. Nowa świątynia stanie na gruncie ofiarowanym przez W.W. Biernackich, dziedziców dóbr Czyste, po za ogrodem Ohma, po lewéj stronie drogi bitéj, wzniesioną będzie według planu p. Orłowskiego budowniczego, w stylu romańskim i pomieści 700 do 1000 osób. —Z prawdziwym smutkiem przeczytaliśmy wiadomość o nastąpionéj śmierci ś. p. professora-emeryta Florjana Zubelewicza, znanego i w literaturze naukowéj.

DONIESIENIA.

PERFUMERJA

i zakład fryzjersko-perukarski J. KUJAWSKIEGO na Krakowskiem-Przedmieściu Nro 427, w domu Wgo Schustra, obok hotelu Saskiego.

Otrzymała w tych dniach znaczny zapas perfum i mydeł toaletowych z najcelniejszych fabryk francuzkich i angielskich Lubin'a, Violleta, Berger'a, Societé Higienique etc., wymienimy tu tylko niektóre artykuły odznaczające się swym specjalnym użytkiem, jakoto: Mélanegéne nowo-wynaleziony płyn do szybkiego farbowania włosów, brody i faworytów, Cream de Savon do golenia, Créme de concombre wywabiający piegi, Eau fleur de Lys, Gold-Cream, Creme de cydonia, Nutritve Poudre de riz, blansz i róż Vinaigre de toilette znany z rozlicznych użytków, Bukiet toaletowy, pomada zapobiegająca wypadaniu włosów. — Nadto zakład powyższy zaopatrzony został we wszystkie przybory toaletowe: grzebienie rozmaite w najświeższych fasonach, lusterka, szczotki, pędzelki i t. p. użyteczne drobiazgi. (Ner 132.—3.)

CEMENT KRAJOWY

do składu Grabowskiego przy ulicy Miodowéj, nadszedł transport cementu krajowego tak Portland jak i Roman zwanego. — Skład ten ciągle i nadal zaopatrywany będzie w oba gatunki. (Ner 139.—3.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzeski Władysław ob. z Kobylina nr 556. — Gałkowski Józef ob. z Radomia nr 625.—Mycielski Stanisław hrabia z Lubartowa nr 605.—Sawicki Franciszek ob. z Krępic nr 634. — Turowski Józefat ob. z Rakowa nr 625.— Abbondio Bianchi snycerz z Wenecji nr 601.—Batelt Teodor lekarz z Paryża nr 414.—Baczyński Józef ob. z Paryża nr 613. — Zanussi Angello snycerz z Wenecji nr 601.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Biernawski Antoni ob. do Kalisza.— Czernicki Rafał ob. do Zbijewka. — Chlebowski Seweryn ob. do Grabowa.—Dobrowolski Antoni ob. do Lisicy.— Popławski Alexander ob. do Kamieńca Podolskiego. — Potocki Alfred hrabia do Uściługa. —Zajączkowski Alexander ob. do Koła.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*